

KRONIKA LITERACKA.

Księga Przyrody, *Dr. Fryderyka Schoedlera, obejmująca treściwy wykład Fizyki, Astronomii, Chemii, Mineralogii, Geologii, Botaniki i Zoologii dla użytku młodzieży i miłośników nauk przyrodniczych. Przekład z ostatniego wydania niemieckiego, pomnożony dodatkami zastosowanemi do kraju polskiego w 2 tom. z 976 drzeworytami. Warszawa. 1867. Nakładem Gebethnera i Wolffa.*

O!brzymie postępy nauk przyrodniczych w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat, przeważny wpływ, jaki przez wykrycie praw dotąd nieznanych, wywarły na tak zwane abstrakcyjne nauki, a przez wyjaśnienie mnóstwa objawów, dotąd niepojmowanych, na rozwój produkeyi we wszystkich prawie kierunkach, uczyniły z nich obecnie konieczną podstawę wszelkiego wykształcenia. Żadna gałąź wiedzy ludzkiej nie może się obejść bez dokładnej znajomości praw, przez nie ustanowionych i musi je czy to pośrednio czy bezpośrednio wziąć za podstawę, lub przynajmniej za przeważnej doniosłości dźwignię swego dalszego rozwoju. Nawet w takich gałęziach naukowych jak historia i filozofia mają one wielkie znaczenie. Dzisiejszy historyk, chcący wyjaśnić dzieje jakiego narodu, nie może żadną miarą pominąć uwzględnienia miejscowości, na której ów naród osiadł, albo też klimatu i przyrody, wśród których się rozwijał. Działanie tych czynników na człowieka i społeczeństwo musi on wziąć koniecznie w rachubę, przy wyjaśnieniu jego żywota. A filozofia, zwróciwszy się obecnie po swęj błędnej wędrówce po mglistych nadziemskich sferach, do swęj psychologicznej podstawy w człowieku nie tylko jako jednostce, lecz i w człowieczeństwie, jako zbiorowości jego, po całej kuli ziemskiej rozszerzonej i w ciągu wieków się rozwijającej, musi w swém dążeniu do uchwycenia praw rządzących światem moralnym i poznania tak istoty, jak i pozaziemskiej przyszłości człowieka, uwzględnić koniecznie wpływy przyrody na umysł ludzki i na społeczność w ogóle, aby uzyskać jedną z bardzo ważnych podstaw do osiągnięcia swych celów.

Jeżeli więc znajomość objawów przyrody i praw, niemi rządzących tak znacznej wagi dla nauk nawet abstrakcyjnych, ważność ich okaże się z pewnością o wiele większą dla wszelkiego innego zatrudnienia ludzkiego, jako niezbędną jego podstawą. Począwszy od rolnika aż do męża stanu, nikt nie może się obejść obecnie bez tych wiadomości, pod zagrożeniem narazenia się w swych dążeniach i czynnościach na niepowodzenie i bolesny, a czasem bardzo szkodliwy zawód. Mianowicie w gałęziach czysto produkcyjnych, to jest mających na celu wytworzenie materialnej wartości, czyli plodów rękodzielniczych, wyrobniczych i kupieckich, oraz gospodarstwa wiejskiego, obszerniejsze wiadomości z nauk przyrodniczych są niezbędną potrzebą. I czém większa ta znajomość, tém pewniejsze i bezpieczniejsze powodzenie w owych zatrudnieniach. Biorąc gospodarstwo wiejskie jedynie za przykład, rzeczą to obecnie powszechnie wiadomą i rozwojem tego gospodarstwa w Niemczech, Belgii i Anglii niezbicie stwierdzoną, że cały jego rozwój i pomyślność polega na odpowiednich dokładnych wiadomościach z dziedziny nauk przyrodniczych, mianowicie chemii i fizjologii roślin i zwierząt. Wprawdzie parobek tych wiadomości nie potrzebuje, ani też zwykły sługa, ale potrzebują ich ci, którzy całemu gospodarstwu nadają kierunek i rozporządzają jego pracami, wraz ze sposobami ich wykonania. Uprawa roli nie może być korzystną bez znajomości dokładnej składu chemicznego gleby, wpływu pór roku i wilgoci w powietrzu na jej urodzajność, oraz znajomości zasad fizjologicznego rozwoju roślin, tak jak i rozwój hodowli zwierząt bez znajomości zasad podstawniczych fizjologii zwierząt. Ulubiony frazes: „tak za naszych ojców bywało” pozostał w istocie frazesem, i to czcym, nie nieznaącym. To co na gospodarstwie wiejskiem wykazano, dałoby się wykazać i na wszystkich innych gałęziach ludzkiego przemysłu. Z tego to powodu, dla tej swojej tak wielkiej ważności, nauki przyrodnicze stały się obecnie niezbędną częścią programu wykształcenia młodzieży. Częstość nauki szkolno nie zdołają objąć swym programem wykład tych nauk tak obszerny, jakby tego potrzeba społeczeństwa rzeczywiście wymagała. Stoją temu czasami nie zwalczone trudności na przeszkodzie. Otóż ten niedostatek powinno dopełnić wychowanie prywatne, domowe.

W tym celu potrzebne są podręczniki, zastosowane do potrzeb każdego narodu, któreby czytelnika obznajmiały z głównymi tychże nauk zasadami i wynikami jak najzwięźlejsz, a przytém jak najzrozumiałej wyłożonemi, równocześnie zaś uwzględniały prze-

dewszystkiem te wiadomości i wyniki, których znajomość najwazniejszą być może dla danego społeczeństwa przez to, że one mu posłużyć zdołają do zastosowania przy zaspokojeniu swych najrozleglejszych i najwięcej wagi mających potrzeb. Takie dzieła istnieją już od dawna we Francyi i Anglii a nawet i w Niemczech, nie tylko w postaci Encyklopedyi, ale i dzieł zbiorowych, według jednego planu opracowanych, jakim jest np. niniejsza Księga Przyrody. Takie dzieła rozchodzą się tam w niezliczonej ilości egzemplarzy w wielokrotnych wydaniach, a rozsiewając potrzebne wiadomości między ludźmi tych warstw społecznych, którym nauka w szkołach wyższych albo nie jest dostępną, albo też nie zupełnie wystarczającą, przyczyniły się niezmiernie do podniesienia i rozwoju tak produkeyi jak i materialnego bytu, oraz społecznej potęgi w wielu wypadkach choćby jedynie przez to, że wlały w naród przekonanie o ważności i niezbędności dla każdego nauki i naukowej pracy.

Konieczność zastosowania się w opracowaniu podobnych dzieł do potrzeb tego narodu, dla którego są pisane, pociąga za sobą to następstwo, że przywłaszczając je sobie przez tłumaczenie z innego języka, wypada je koniecznie przerobić i zastosować również do potrzeb własnego kraju. W tej mierze polskie wydanie Księgi Przyrody, może w części posłużyć za wzór. PP. Berdau i Walecki, obrabiający Botanikę, Zoologię, Geognozję i Geologię, wywiązali się ze swego zadania jak najehlubniej, z zupełnym zrozumieniem swego zadania, spełnieniem obietnic danych w przedmowie do Zoologii. Wszędzie daje się tutaj spostrzegać dążenie do zużytkowania materiału już gotowego pod względem fauny, flory i budowy ziemi naszego kraju na korzyść czytelnika, dla obznajomienia go z istotnym stanem naszych wiadomości pod tym względem, chociaż i tutaj nie libyśmy do zrobienia małą wymówkę, mianowicie przy Geognozji i Geologii, iż głównie są tutaj uwzględnione okolice najbliższe Krakowu, a przytoczone daty nie sięgają już po za San w okolice nad Dniestrem i Bugiem położone, np. o pokładach solnych ciągnących się wzdłuż Karpat aż do Bukowiny i wyzyskiwanych przez rząd z tak pomyślnym dla skarbu skutkiem, że dochód nie wiele jest mniejszym, jak z Wieliczki i Bochni; o źródłach nafty i wosku ziemnego, o cynku w Galicyi, miedzi na Bukowinie, o rudach żelaznych w licznych miejscowościach, o glinie porcelanowej chociaż w gatunku gorszym w Żółkiewskim i Złoczowskim, o torfowiskach i lignicie i t. d., którego jednak więcej niż 2 mili-

ony celn. dobywają, nie ma nigdzie ani wzmianki. Widoczném jest również, iż tłumacz nie miał pod ręką wszystkich źródeł, dotyczących budowy ziemi w naszym kraju, inaczej byłby się z pewnością ustrzegł kilkakrotnych usterek w odniesieniu pewnych geognostycznych warstw do pewnych miejscowości i w ich ocenieniu, jak np. odnośnie do formacyi permskiej, Kejpru, Liasu w Tatrach, kredy i t. p. których jednak szczegółowo przytaczać nie uważamy za rzecz potrzebną, dla tego, że nikt tej książki pod tym względem za źródłową uważać nie będzie, ani też te niedokładności jej użyteczności nie zmniejszają. Mineralogia podaje bardzo szczupłe wiadomości o swojskich przyrodzonych bogactwach. Również nie jesteśmy w zupełności zgodni ze sposobem obrobienia innych części tego dzieła, to jest Fizyki, Chemii, Astronomii i Meteorologii. U nas publiczność potrzebuje podniety do czytania takich dzieł, wymagających nadto wyższego natężenia umysłu i pamięci. Trzeba więc podnieść jej ciekawość czy to przez zastosowanie w przykładach zasad ich do potrzeb naszych i wykazania przez to ich ważności dla nas, czy to przez dosadniejsze uwydatnienie praw, rządzących odpowiedniami objawami, i wykazanie przez to potęgi myśli i wpływu zdobytych prawd na dalszy rozwój społeczeństwa i jego kierunek. Tłumacz nie spełniał widocznie swego zadania pod wpływem takiej dążności, inaczej byłby nie umieścił następnego zdania, chociaż ono rzeczywiście w oryginale się znajduje: „Wprawdzie i w tym szeregu najdziwniejszych zjawisk przyrody (to jest meteorologicznych) daje się spostrzegać pewną prawidłowość, jednakże pod względem celów praktycznych, pragnień i korzyści, jakiebysmy ztąd osiągnąć chcieli, mądra Opatrzność dała nam w udziale tylko niepełność, tak samo jak przyszłość losów naszych dobroczynną okryła zasłoną.” (Meteorologia str. 185 § 221). Nie sądzę, iż potrzebną byłoby rzeczą zbijać grubą błędność tego zdania i zgubność kierunku ducha, którego ono jest wynikiem; tak to wszystko samo z siebie uderza i razi. Z tego też powodu widocznie cała Meteorologia w kilku zawiera się kartkach, chociaż znajomość jej praw mianowicie dla kraju rolniczego nader jest ważną, zawierając liczne skazówki do wyjaśnienia sobie wielu objawów, mających wpływ przeważny na gospodarstwo wiejskie: np. znaczenie lasów, tworzenie się rosy i szronów, znaczenie linii isotermicznych, isoterycznych i isochimenów, o temperaturze gruntu, o warunkach miejscowych pogody i sloty, gradobicia, wilgotności powietrza, powstawania wiatrów i t. p. Wypadało również przy obrobieniu

tego dzieła wyrzucić wiele naukowych błędów tamże się znajdujących, jak np. że miejsce zimniejsze ulega ciśnieniu atmosfery *wyższej i gęstszej* (Meteorologia str. 193, § 227 przy końcu), albo, że *massa czerwona*, tworząca mięskły, jest włókniakiem *stałym* (Chemia str. 495, § 198), a mięso składa się z nierozpuszczalnego włókniaka, w którym rozgałęzione są: *tkanka łączna, naczynia krwionośne i nerwy, wszystkie mniej więcej przerosłe tłuszczem*," (Chemia str. 498 § 202). Wyobrażenia technące duchem dawno już minionych wieków. Takich błędów, dających zupełnie fałszywe pojęcie rzeczy, moglibyśmy w tych częściach więcej wyliczyć. Przy *chlebie* warto też było powiedzieć, na jakich jego pierwiastkach polega jego dobroć i pożywność i jakie zmiany w tych organicznie chemicznych ciałach, z których się składa, pieczenie spowodować. Dążność praktyczna powinna była przeważać w całym obrobieniu.

Pomimo te usterki, dzieło całe przedstawia tyle korzyści i zawiera tyle dobrego w sobie, żebyśmy je chętnie widzieli w ręku całej młodej generacji naszej, której jak najkorzystniej posłużyć może czy to do pozyskania, czy też do uzupełnienia wiadomości nabytych wiadomości w naukach przyrodniczych, tem bardziej iż niska w porównaniu cena robi je przystępnym dla mniej zamożnych nawet, a nabycie jest jeszcze tem więcej ułatwionem, że każda z pojedynczych części, w skład tej książki wchodzących, może i osobno być nabyta. Staranne zaś i wytworne można powiedzieć wydanie, odznaczające się tem bardzo korzystnie, z chlubą dla nakładców, od wielu innych książek tego rodzaju u nas, nie mało się przyczynia do podniesienia jego użyteczności, tak żeby w każdym, choćby najmniejszym księgozbiorze, miejsce znaleźć powinno.

W.

Jeden rozdział do przyszłej książki przystów pol., obejmujący nazwiska rodzin szlacheckich a innych w przypowieściach, znaczeniu przenośnem, w ucinkach i t. p. Kijów. 1867.
Z godłem: Difficiles nugae. str. 85.

Godło obrane sobie przez bezimiennego autora tej broszury bardzo jest trafne, czytając bowiem tę tak skromną na pozór książeczkę, spostrzegamy w niej niepospolitą naukę, wielkie wczytanie się w druki polskie XVII wieku, długie zapewne zbieranie materiałów do niej potrzebnych, uważne konfrontowanie krytyczne uzbieranego tekstu, osobliwsze wreszcie rozmyślanie się w rze-